

Mychalina Datkowa i Tekla Zawiłkowa po wyborze Edwarda Gierka na I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR rozumiały, że przekleństwo rzucone w złości ma naprawdę szczególną moc i nie ma nadziei, aby powstrzymać jego siłę sprawczą.



Dlatego zaczęły się martwić, że solińskie topilce, topielice i topielczyki nigdy nie będą miały dość ofiar. Co prawda, owe stwory wodne miały tylko straszyć. Datkowej ani w głowie było wyzwolić podczas pamiętnej kłótni o czarną kurę najstraszniejsze moce Bieszczadów. Zawiłkowa miała tego świadomość. Ale w związku z tym, że część cmentarzy i mnóstwo grobów zostało zatopionych, sprawa wyglądała o wiele groźniej niż na pierwszy rzut oka wyglądało.